



Cena egzemplarza 3 centy (6 fenigów).

Teol. 7138.

DZ WONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą
O. Czesława Bogdalskiego Zak. OO. Bernardynów,
w Krakowie na Stradomiu.

**Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową
wynosi:**

W Austrii	36 centów.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi	72 kopiejek.
We W. Ks. Poznańskim i w Niemczech	96 fenigów.
We Francyi	1 frank 50 ctm.
W Ameryce	1/2 dolara.
We Wielkiem Ks. Poznańskim, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 exemplarzy „Dzwonka,” płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).	

SPIS RZECZY:

	Str.
Modlitwa miesięczna	161
Patron na czerwiec: Bł. Michalina z Pesaro	162
Nauka wiary i obyczajów	169
Kościoły i klasztory sw. Franciszka	175
Wykład reguły	185
Wiadomości kościelne i zakonne	189
Prośby do Boga	na okładce.



MODLITWA.

Boże, których serca wier-
nych światłem Ducha świę-
tego napelnił, daj nam w tym-
że Duchu wiedzieć co jest
prawego i w Nim zawsze się
weselić. Przez tegoż Pana na-
szego... Amen.



Patronka na miesiąc czerwiec:

Błog. MICHALINA z PESARO

wdowa III Zakonu.

(19 czerwca).

Nad brzegiem adryatyckiego morza a opodal słynnego na świat cały Loreto leży miasto Pesaro. W niem mieszkała dostojna rodzina Metelli, którą Bóg w r. 1300 małą pomnożył córeczką. Dano jej na chrzcie św. imię Michalina, wychowywano według tradycyj domowych pobożnie, a gdy ukończyła 12 rok życia oddano w zamęcie zacnemu młodzianowi Malateście. Lecz jakkolwiek skromną i dobrą była Michalina, zawsze jednak jej serce podzielonem było na dwoje: kochałać wprawdzie Pana Boga i Jego przykazań strzegła — lecz równą miłością kochała męża i synaczka, którego w niewielu leciech Pan Bóg jej dał. A taka miłość jest niedostateczną. Pan Bóg żąda i jako nasz Pan i Stwórca słusznie się domaga, byśmy go kochali na d e w s z y s t k o a wszelkie inne stworzenia o tyle, o ile nas do Boga wiodą i w pracy nad zbawieniem duszy są pomocne. Aby więc Michalinę od tych węzłów co ją zbytnio z ziemią krępowały nieco uwolnić, zabrał jej Pan Bóg męża i to wtedy, gdy ona zaledwie 20 rok życia zaczęła. Był to dla



Bląg. Michalina z Fesaro.

biednej niewiasty cios strasznie ciężki, odtąd już tylko zostało jej dziecię, które teraz podwójnie umiłowała i to tak jakby ono było jej bóstwem jakim i jedynym celem życia.

W tymże właśnie czasie przybyła ze Syryi skromna i uboga tercyarka. Jej życie pobożne, Bogu i dobrym uczynom oddane, wkrótce zwróciło na nią uwagę całego miasta. Wszyscy ją czcili i szanowali a Michalina tak wysoko ją ceniła, że wzięła ją nawet do własnego domu, by tu wolna od trosk wszelkich i starań o życie doczesne wyłącznie sprawie zbawienia oddawać się mogła. Bóg dobry wkrótce wynagrodził Michalinę za jej tkliwe serce. Gdy bowiem roku pewnego w czasie Zielonych Świątek z sobą rozmawiały o zupełnem poddaniu serca woli Bożej, odezwała się Michalina:

— Ach! jakżebym pragnęła służyć Bogu bez przerwy, lecz trudno, mam syna którego troskliwie wychować powinnam, mam wreszcie majątek, którym odpowiednio zarządzać mi wypada, bo wszakci to depozyt, z którego Bóg zażąda rachunku, a to wszystko zbyt wiele zabiera mi czasu. Biednam ja bardzo!

— Nie narzekaj siostro — odpowie tercyarka — lecz proś Boga, by ci dał tyle czasu wolnego, ile do Jego potrzebujesz chwały.

— Gdybym wolniejszą była, lepiejbym służyła Bogu niż dotąd.

— Proś o to Boga a wysłucha cię.

Na drugi dzień po tej rozmowie udały się obie do kościoła. W duszy Michaliny ciągle walczyły z sobą miłość dziecka i miłość Boga, przez całą Mszę świętą modliła się Michalina, by Bóg oświecił jej umysł i nauczył tej miary: ile Jemu, a ile dziecku należy się miłości, gdy wtem przy końcu Mszy św. Michalina niespodziewanie usłyszała głos jakis z góry do siebie mówiący:

— Chcę cię wolną uczynić; synaczka ci zabiorę, a serce twoje własne do Siebie pociągnę.

Głos ten w pierwszej chwili przeraził Michalinę, zerwała się z modlitwy i prosto pobiegła do domu a tu zastała dziecię swoje chore i pomalu zaczęła rozumieć słowa w kościele słyszane. Wkrótce potem dziecię mimo wszelkiego ratunku i opieki umarło, a P. Bóg aby pocieszyć strapioną matkę, pozwolił jej zobaczyć, jak duszę miłowanego synaczka anieli Pańscy nieśli w niebo.

To ukoilo boleść matczyną. Wkrótce nauczyła się poddawać woli Bożej, a że już teraz nie jej nie wiązało ze światem, więc cała oddała się Bogu i dobrym uczynom. Przedewszystkiem przyjęła III Zakon, wszystkich ubogich, potrzebujących, chorych i kaleki uważała za swą rodzinę i hojnie szafowała

im jałmużnę. Dom jej stał się przytulkiem wszelakiego biedactwa, a choć krewni na to głośno sarkali, Michalina ani o to dbała, owszem ostremi uczynkami pokuty i nadzwyczajnem miłosierdziem, a przede wszystkim poddawaniem się woli Bożej, pragnęła Pana Boga przebłagać za dawną, zbyt małą miłość jaką miała dla Stwórcy swego.

Pod koniec życia odprawiała pobożną pielgrzymkę do Ziemi świętej i tu z takim skupieniem duszy obchodziła pamiątki Męki Pańskiej, że na Górze Kalwaryi w czasie modlitwy wpadła w zachwycenie. Powróciwszy do miasta rodzinnego zdwoiła swą pokutę i dobre uczynki, czuła zbliżającą się śmierć i gotowała się do niej przytomnie. Gdy umarła dnia 19 czerwca 1356 r. całe miasto z wielką czcią i pompą złożyło jej śmiertelne szczątki w kościele franciszkańskim — a gdy grób jej zasłynał cudami, Stolica Apostolska ogłosiła ją w r. 1737 błogosławioną a miasto Pesaro za swą szczególną wybrało Patronkę. Z czego Bogu niech będzie chwała na wieki. Amen.

Uwagi nad żywotem.

1. Rozważ tylko dobrze jak niebezpiecznem to było dla błogosławionej Michaliny, że serce miała podzielone pomiędzy Stwórcę a stwo-

zenia. Bóg najwyższy, który to tylko działa, co z dobrem jest człowieka, który w miłosierdziu swem tylko to co pożyteczne na człowieka zseła, — musiał jej zabrać, aż to co najdroższego na ziemi miała t. j. męża i dziecię, by od tego groźnego odwrócić ją nie bezpieczeństwa. Gdyż pamiętać należy, że Bóg domaga się od nas całego i niepodzielnego serca i to nietylko do zakonników lub zakonnic, lecz do wszystkich ludzi powiedział Bóg te słowa: *będziesz miłował P. Boga twego ze wszystkiego serca twego* (Mar. 12, 30), a zaraz w 1 przykazaniu Swem przestrzega: *nie będziesz miał bogów cudzych przedemną!* (II. Mojż. 20, 2). A iluż to ludzi według ludzkiego mniemania nawet skromnych i pobożnych jest takich, co mieszczą w jednym sercu Boga i stworzenie? a dopiero ileż to takich, których całe serce stworzeniem zajęte, a dla Pana Boga ani kącika nie mają? Biedni tacy, stokroć biedni! bo to do nich odnoszą się słowa Pisma: *rozdziela się ich serce... przetoż winnymi są... pokruszę ołtarze ich!* (Oz. 10. 2).

2. Zważ i to także, czemu takie podzielone serce nie czyni człowieka szczęśliwym. Idzie to stąd, że wszelkie stworzenie jest zawodnem, a gdy je człek ukocha, zawód sercu ludzkiemu przynosi. Te zawody i częste i bolesne nie mogą nas czynić szczęśliwymi. A

choćbyśmy nawet co niepodobna, ustrzegli się zawodów, to z innego powodu zbytnia miłość stworzenia mści się na człowieku. N. p. ojciec lub matka, którzy dziecko swe po nad wszystko kochają, czyż nie są pobłażliwemi? czyż mu nie pozwalają na wszystko, nieraz nawet z pogwałceniem prawa Bożego i obrazą Bożą? Jakże takie naganne zaślepienie nie ma się mścić na człowieku? To też P. Bóg nieraz karze takie rodzice i zabiera im dziecię, co się dla nich stało bożyszczem, by ich opamiętać, ku Sobie zwrócić, Siebie im przypomnieć. Szczęśliwi ci rodzice, co jak Michalina straciwszy dziecię, znaleźli Boga. Niestety! mnóstwo jest takich, co i przedmiot swej przesadzonej miłości tracą i Boga nie znachodzą i serce w rozpacz wtracają. Czyś do takich nie należał kiedy?

3. Jeśli cię już Bóg ponczył, jak Go masz kochać i jak niepodzielne winienesz Mu składać serce w ofierze, to dziękujże gorąco za tę szczególniejszą łaskę. Dar to Boży, który jako ci danym, tak każdej chwili odebrany być może. Aż nie wiesz co mówi Pismo? *cóż masz czegośbyś nie wziął?* a więc i to zrozumienie obowiązku miłości Boga nade wszystko — dar to Boży, za który bezustannie dziękuj. Dziękuj jak błóg. Michalina, pod wolę Bożą własną naginaj — a Bóg za chwilowe opuszczenie stworzeń i wypuszczenie ich z serca i pamięci, nagrodzi cię sto-

kroć piękniejszą radością i wieńcem nieśmiertelnej chwały.

O. Czesław, Bernardyn.

NAUKA WIARY I OBYCZAJÓW.

O przestrobach i pociechach dla przystępujących często do Komunii świętej.

I. Na te niebieskie i anielskie prawdziwie gody nie przystoi nikomu, (by też najczęściej tej najdroższej świętości używał) iść bez jakiegokolwiek przygotowania. Bo aczkolwiek być może, że tem się o niełaskę Bożą i wiekuiste potępienie taki człowiek nie zaraz przypawi, jeśli nie czując na się grzechu śmiertelnego, bez przygotowania do Stołu Pańskiego przystąpi: (zwłaszcza, że i niemowlętom i dzieciom przedtem ten Sakrament dawano, jako o tem czytamy u św. Dyonizyusza, ucznia św. Pawła i u starowiecznego onego doktora Cypryana św.) z tem wszystkiem jednak nowej łaski Bożej pospolicie nie bierze, kto się do niej znowu nie gotuje; czego i z Pisma świętego dowieść nie trudno, (Act. 2. Apocal. 3. Isa. 66). A dajmy to, żeby i samo przez się ono sakramentalne z Panem Jezusem zjednoczenie, i obojej natury Jego

uczestnictwo, człowieka Przenajśw. Sakrament przyjmującego łaski domieszczało; przecie jednak za rzecz pewną to mieć mamy, że taki człowiek większąby był łaskę Bożą otrzymał, gdyby się był lepiej i pilniej do tego Sakramentu przygotował. Albowiem kto skąpo sieje, skąpo żnie, jako mówi św. Paweł; i hojny ten, a w szafowaniu skarbami swemi dziwnie mądry nieba i ziemi Król, jednemu daje pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu, jako św. Mateusz wspomina, według siły jego, t. j. jako św. Tomasz Anielski on Kościoła Bożego Doktor w księgach swych wyłożył, według przygotowania jego. Ztąd też rozmaite znajdujem u świętych onych ojców, nauczycielów i doktorów naszych modlitwy, któremi się sami, acz okazałej cnoty mężowie, na przyjęcie tej świętości pilnie gotowali, a mianowicie u św. Ambrożego (ante Missam), Chryzostoma, Bazylego, Damascena, Anzelma i inszych; i u samych nawet Apostołów, jako u św. Jakóba mniejszego w Liturgii, albo Mszy jego. Stąd i w zakonie starym Aronowi i synom jego śmiercią zagrożono, jeśliby kiedy śmiał do ołtarza na oddanie ognistej ofiary przystąpić, wprzód nóg i rąk swych w miedzianej wannie, na to w przybytku Pańskim przygotowanej, nie umywszy. Stąd i Dawida i towarzyszków jego pierwszej o czystości w małżeństwie spytano, niżli mu chleby one starozakonne, pokładne-

mi zwane, ze stołu Przybytku Pańskiego wzięte, przez kapłana Achimelecha w ręce podano. Przyplacił to nagłą śmiercią jeden między żydy, imieniem Oza, który się upornie i jako żydowscy rabini rozumieją ze zmazaniem małżeńskim, dotknął Arki Pańskiej; jako i między balwochwalcy Betsamitami, pięćdziesiąt tysięcy z pospólstwa, a siedemdziesiąt mężów z ludu celniejszego nagle pomierało, że, albo w skrzynię Pańską zagłądali, albo się jej z wierzchu ciekawie przypatrywali.

II. Niechaj żaden nie sądzi, aby się kiedy tak godnie i należycie mógł przygotować do tego Sakramentu, by się też najlepiej i najdłużej gotował, jako wymaga niepojęta zacność i wspaniałość Zbawiciela naszego, w tej świętości rzeczywiście obecnego. Nie bez przyczyny sześcioskrzydlni oni Serafinowie niebiescy, twarz i nogi przed Panem tym skrzydłami zasłaniają: bo to Izajaszowe miejsce o naszym Odkupicielu św. Jan wyłożył. Nie darmo w kościele mówił i Salomon: *Jeśli niebo i niebios a niebios ogarnąć Cię nie mogą: daleko mniej dom ten.* Słusznie rotmistrz on pogański woła: *Panie nie jestem godzien, abyś wszedł pod przykrycie moje.* I Jan św. Chrzciciel ma się za niegodnego najmniejszej około Niego posługi. Także też grzeszna ona Magdalena czasu pokuty swej nie bez przyczyny oczom się Jego stawić nie śmie; tak

samo jako i Chananejka ona w krwawej chorobie swej. Wiemy dobrze, co to za Pan: świadomości też dobrze nikczemności naszej i w przygotowaniu na przyjęcie gościa takiego słabości i oziębłości naszej. Jeśliż tedy z nauki pisma Bożego sami z siebie nie możemy nie pomyśleć, i nie możemy wymówić (z serca) Imienia Jezus, bez Ducha świętego, pewnie też temu, co większe jest, nie podobamy, byśmy się też, jako słusznie mówi on wierny sługa Boży, Tomasz a Kempis, cały rok do tej świętości gotowali, a o żadnej innej rzeczy nie myśleli, jedno o tej jednej.

III. Przygotowanie, które do otrzymania łaski w tym Sakramencie zawartej nam służy, na onych zależy rzeczach, które się na początku tego rozdziału położyły.

Czyniąc z swej strony, co możemy, bądźmy tego pewni, iż doloży i dosypie niedoskonałości i niepotężności naszej ten Pan, który nas i zaprasza na te gody, i tym coby niemi gardzili, śmiercią i żywota utratą grozi. Tak i Przenajświętszej Pannie Maryi, gdy wybrana na poczęcie Syna Bożego niskość i niegodność swą wspomina, Ducha św. pomoc i mocy Najwyższego zasłonę obiecano. Tak i chwalebnego męczennika i proroka Izajasza, gdy na usta swe zmazane i ogłaszania Pańskich tajemnic niegodne, żałośnie się uskarżał, zesłaniem Anioła jednego z Serafinów, co ognistym węglem kleszczami z ołtarza wzię-

tym wargi jego oczyścił, pocieszono. Dobrze tedy prawowierni Kościoła Bożego Doktorowie godność, której ten Najśw. Sakrament w stworzeniu rozumnem mógłby wymagać, trojaką upatrują: jedną, któraby z zacnością i godnością Pańską zrównała — a ta i samym Aniołom jest niepodobną, drugą, któraby w sobie wszelką cnót chrześcijańskich doskonałość i znacznie gorące nabożeństwo zawierała, — a ta święta i dobra jest, ale jeśliby na niej komu schodziło, jeszcze bez narażenia się na potępienie używać tej świętości może; trzecia średnia, która się wyżej trochę w tym rozdziale opisała i Pismem świętem objaśniła.

IV. Nie miej sobie, Chrześcianinie miły, tego za niegodne używanie, kiedy przy tem nabożeństwie nie czujesz onej gorącości serca, którejbyś sobie życzył, lub kiedy w pociechy Boskie nie bardzo opływasz. Bo najprzód, jako się z cnotami nie rodzimy, tak też i z nabożeństwem i z pociechami: ale Pan Bóg niemi szafuje, jako chce i jako nam potrzeba. Potem pewna to, że nietylko Święci Boży takiej odmianie w nabożeństwie podlegali, jako się to i o Jobie św. wiadomo o inszych Świętych pisma pełno: ale i Zbawiciel nasz, dla pociechy naszej, na ten czas, gdy świata wszystkiego odkupienia dokonać miał, dobrowolnie tak się z tych pociech огоłocił, że i w ogroju przy krwa-

wym pocie i trzykroć uczynionej modlitwie Anioł z nieba pocieszyć go musiał i na krzyżowem twardem łożu, ono tyle nam pociechy dające słowo z Boskich ust swoich wypuścił: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* A nadto wiesz to dobrze, że ty do tego Pana nie idziesz, jedno aby zbogacił ubóstwo twoje, oświecił ślepotę twoją, pobudził i ratował oziębłość twoją. Przetoż miasto zbytnej jakiej trwogi, zdobądź się raczej na głęboką pokorę, a niedostatek onej gorącej miłości Bożej nagradzaj poniżeniem się wielkiem i z onym ślepym (z pod Jerycho) do Pana tem bardziej i głośniej o ratunek wołaj, im ci bardziej serce psuje tłuszcza przemijająca myśli rozmaitych i małodusznem uważaniem niegodności twojej sumienie twoje mieszać usiłuje. Pieszczone też to nabożeństwo jest, i nie z synowskiego, ale z najemniczego serca pochodzące, natenczas tylko chcieć Panu Bogu służyć, kiedy ci na obfitych pociechach Jego nie schodzi. Miłuje dobry syn ojca i wtenczas, kiedy mu nic nie daje, albo go też gromi i karze. Czy nie wolno i w tem pociechami niebieskiemi szafowaniu czynić Panu Bogu naszemu co się Mu podoba? I czyśmy też zawsze za te pociechy jego wdzięczni, albo ich godni? czy może raj mieć chcemy już na tem wygnaniu? czy nagrody tu za prace nasze szukamy, a nie w niebie po śmierci raczej się jej spodziewać mamy?

Nakoniec roztropni lekarze, słabego żołądka i schorzonego zdrowia człowiekowi, i chociaż nie żąda nieraz, gwałtem jeść każą: ma też to i tu poniekąd miejsce. Wolno tedy będzie o takie nabożeństwo i gorącość serca P. Boga prosić i owszem dobra rzecz o nie się starać i na nie się zdobywać rozmyślaniami, rozmową, czytaniem, kazania słuchaniem, modlitwą i innemi sposoby. A jeśli cię pociechą swą Pan Bóg nawiedzi, bądź wdzięczny za to: jeśli ją odłoży i odwlecze, serca nie trać, czekaj jej cierpliwie, a co dzień na nowe krzyże i doświadczenia Boskie się gotuj: a wiedz to z nauki wielbnego Tomasza a Kempis, że często Pan Bóg w jednej godzinie daje, czego dla pewnych przyczyn przez nie mały czas dać wprzód nie raczył.

KOŚCIOŁY I KLASZTORY REG. S. O. FRANCISZKA

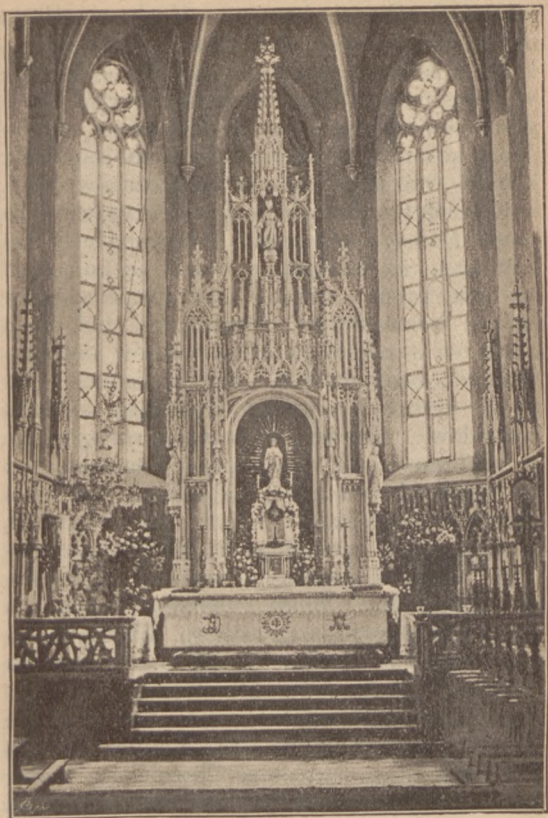
w ziemiach polskich.

IX. Kościół OO. Franciszkanów w Krakowie.

Pomiedzy najstarszymi zabytkami sztuki w Polsce, świadczącemi wymownie o lepszej przeszłości materyjalnej i moralnej naszego narodu, zajmuje niepoślednie miejsce ko-



Kościół OO. Franciszkanów w Krakowie.



Wielki Ołtarz kościoła OO Franciszkanów.

ściół OO. Franciszkanów w Krakowie. Siega on bowiem czasów Bolesława Wstydliwego, króla polskiego, który na prośby świątobliwej swej matki Grzymisławy sprowadził Franciszkanów z Pragi czeskiej do Krakowa i własnym kosztem zbudował dla nich wspaniałą kościół wraz z obszernym klasztorem w 1237.

Kościół ten był pierwotnie poświęcony na cześć *Bożego Ciała*, gdy jednak później wybudowano na Kaźmierzu świątynię pod temże wezwaniem, kościół OO. Franciszkanów przyjął wezwanie *św. Franciszka*. Od czasu fundacyi w przeciągu kilku wieków dobudowano do tego kościoła rozmaite kaplice i dlatego z tradycyi zwano go kościołem siedmiu kościołów. Składał się bowiem rzeczywiście ze siedmiu części, które były następujące: 1) Najprzód sam kościół zbudowany w stylu gotyckim w kształcie krzyża, ze wspaniałą gotycką wieżą na froncie, 2) Kaplica św. Salomei niegdyś snycerską zwana, 3) Kaplica Arcybractwa Męki Pańskiej, fundowana przez Marcina Szyszkowskiego, Biskupa krakowskiego, 4) Kaplica Matki B. Bolesnej na jednym z krużganków klasztornych, 5) Kaplica bractwa złotników krakowskich pod wezwaniem św. Eligiego, 6) Kaplica włoska pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, 7) Kaplica św. Klary, należąca do stowarzyszenia muzyków kościelnych. Fundacye tylu kaplic oddzielnych od kościoła dowodzą wymownie

nietylko gorliwości zakonu o powiększenie chwały Bożej, ale także gorliwości i pobożności naszych przodków garnących się licznie do świętych Pańskich.

Lecz jak wszystko na ziemi jest nietrwałe, tak i ten zabytek starożytny wskutek rozlicznych nieprzyjaznych zdarzeń, nieszczęśliwych wypadków podlegał w różnych czasach zniszczeniu a następnie rozmaitym przemianom. Najbardziej jednak przyczyniły się do jego upadku pięciokrotne pożary, które nawiedziły ten kościół w latach: 1465, 1476, 1576, a po raz czwarty w roku 1655, w którymto roku Szwedzi pod dowództwem Gustawa Karola wtargnąwszy do Polski i opanowawszy sam Kraków, zniszczyli orężem i pożogą najszacowniejsze pamiątki, nieoszczędzając nawet świątyń Pańskich. Już wskutek dwóch pierwszych pożarów zapadła się wieża fundacyi jeszcze Bolesława Wstydliwego, a po pożarze spowodowanym przez Szwedów, spadło nawet gotyckie sklepienie w nawie kościoła i dopiero w lat 18 po tym pożarze dźwignął się kościół z ruiny drobnymi składkami wiernych. Ostatni wreszcie, a dla wielu jeszcze pamiętny pożar miał miejsce dnia 18 lipca 1850 r. Ta katastrofa była jakby dopełnieniem poprzednich, bo oprócz zniszczenia zewnętrznego kościoła i klasztoru, spadło sklepienie w presbyteryum i wygorzało całe wnętrze kościoła. Wtedyto zniszczone zostały

wszystkie ołtarze w liczbie 10; wtedy poszły z dymem bardzo cenne misternej roboty stalle, wykładane perłową konchą w hebanie, wtenczas spopielone zostały dwa wielkie obrazy olejne nad stallami umieszczone, pędzla sławnego mistrza włoskiego Dolabelli, jakoteż największe w całym Krakowie organy — słowem wszystkie ozdoby i najcenniejsze pamiątki stały się łupem strasznego żywiołu, bo oprócz sklepienia w nawie, pozostały z kościoła tylko przepalone ściany wraz z kilkoma wielce uszkodzonymi nagrobkami ¹⁾.

To też po ostatnim pożarze zwątpiono powszechnie o dźwignięciu się z gruzów tej świątyni, a nawet radzili niektórzy Franciszkanom aby opuścili to pustkowie. Jednak niezwaąpili OO. Franciszkanie, którzy nie mogli się pogodzić z tą myślą, aby ich najstarszy kościół, który uważali za matkę wszystkich kościołów franciszkańskich w Polsce, miał pójść w zupełną ruinę. To też dzięki ich gorliwości i odwadze ducha, a z drugiej strony współczuciu i ofiarności dobrodziejów, owe sterczące mury w przedniej części krzyża nakryto gotyckiem sklepieniem, cały kościół pokryto dachówką, a wewnątrz odnowiono

¹⁾ Pozostał tylko ołtarz marmurowy w kaplicy św. Salomei z alabastrowemi posagami Bolesława Wstydlwego i matki jego Grzymisławy; jakoteż zachowały się kaplice Męki Pańskiej i Matki B. Bolesnej wraz z krążgankami.

go w krótkim czasie do tyła, że już w ostatnim dniu 1853 r. odprawiono solenne nie-zspory w samym kościele.

Od ostatniej pogorzełi minęło z górą lat 40. W przeciągu tego czasu dźwignął się kościół do niepoznania, a słuszenie powiedzieć można, że przychodzi do pierwotnej okazałości. W ostatnich bowiem latach ozdobiono szczyt kościoła prześliczną w stylu gotyckim wieżyczką (sygnaturą) a wewnątrz kościoła zaopatrzono we wszystkie nieodzowne przedmioty do służby Bożej należące. Są już tedy wszystkie ołtarze w liczbie 8 (nie licząc tych, co są w kaplicach), z których 4 umieszczone w nawie są z czarnego marmuru i zastosowane do struktury bizantyńskiej tejże części kościoła. W presbyterium zaś i w ramionach krzyża znajdują się również 4 ołtarze, z których 3 najnowsze, w stylu gotyckim, z białego (pinczowskiego) kamienia, fundowały szczególne tego kościoła dobrodziejki, których nazwiska dla wiadomości potomnych wymieniamy. Wielki ołtarz wraz z cennym obrazem św. Franciszka i pięknymi gotyckiej roboty kandelabrami fundowała ś. p. hrabina Arturowa Potocka z Krzeszowic; ołtarz św. Antoniego Padewskiego ś. p. Antonina Muszyńska z Krakowa; trzeci zaś ołtarz Niepok. Poczęcia N. M. P. fundowała pani Marya Julia Paleczna obywatelka krakowska. — Już też od lat 10 rozbrzmiewają ku chwale Bożej wspaniałe

organy osadzone na kamiennym gotyckim chórze. Po lewej stronie nawy widzimy gotycką ambonę, a w presbyterium zasługują na uwagę z powodu artystycznej roboty *stalla*, które jakkolwiek dla braku funduszków jeszcze nieukończone, jednak już teraz przyczyniają się wielce do ozdoby domu Bożego. Wspomnieć też na tem miejscu należy o dwóch wiecznych lampach przed W. Ołtarzem wiszących, które sprawiły niedawno siostry teryarki do kościoła tego przynależące. Tak więc jak wyżej wspomniano, powraca powoli kościół franciszkański do dawnej okazałości, do której uwieńczenia, prócz mniej ważnych przedmiotów i ozdób, brakuje jeszcze odmalowania całego kościoła, gdyż dotąd będąc tylko otynkowanym wygląda surowo i ponuro. Mamy jednak nadzieję, że i do tego przyjdzie, jeżeli Bóg pozwoli lepszych czasów i natętnie szczodropliwością pobożne serca.

Oprócz samego kościoła, który jak powiedzieliśmy ma kształt krzyża, istnieją jeszcze obok niego 3 kaplice. Po lewej stronie nawy kościoła jest obszerna, jakby drugi kościółek kaplica Męki Pańskiej, gdzie Arcybractwo tegoż imienia odprawia w pewne dni swoje nabożeństwa, a zwłaszcza w uroczystości Znalezienia i Podwyższenia Krzyża świętego. Przy współudziale tego Arcybractwa odprawiają OO. Franciszkanie tradycyjne i jedyne może w całej Polsce nabożeństwa pas-

syjne, które mają miejsce w niedzielę zapustną i w następne piątki wielkiego postu.

Po prawej zaś stronie nawy kościoła jest kaplica Matki B. Bolesnej przerobiona z jednego krużganka. W oltarzu tej kaplicy umieszczony jest starożytny obraz M. Boskiej Bolesnej rozlicznemi łaskami słynący, przed którym najchętniej i najliczniej gromadzą się pobożni Krakowianie, szukając u tej Matki, mieczem 7 boleści przeszytej, ukojenia własnych utrapień i boleści. Szczególniejszego nabożeństwa wiernych ku tej Bolesnej Pannie dowodzą liczne wota na obrazie zawieszone, których liczba byłaby obecnie bardzo poważna, gdyby ich świętokradzka ręka złodziei kilkakrotnie nie uszczupliła. W tej kaplicy odprawia się codziennie o godzinie 7 Msza św. a w ostatni piątek przed wielkim tygodniem odprawiane bywa solenne nabożeństwo ku czci siedmiu boleści Matki Bożej.

Nareszcie po lewej stronie presbyterium jest kaplica błogosławionej Salomei. Salomea urodzona w r. 1202, była córką króla polskiego Leszka Białego i Grzymisławy a rodzoną siostrą Bolesława Wstydliwego. Po śmierci swego męża Kolomana księcia halickiego, z którym żyła w czystości, obrała stan zakonny reguły S. Klary, zbudowała dla sióstr swoich klasztor w Zawichoście i w Grodzisku i w nich w wielkiej świątobliwości dokonała życia w r. 1268. — W rok po jej

zgonie t. j. r. 1269 zostało jej ciało przeniesione z kościoła N. Panny na Skale z Grodziska do kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie, gdzie podług ostatniej swej woli chciała być pochowaną. Gdy zaś Papież Klemens X policzył Salomeę w r. 1673 w poczet Błogosławionych Pańskich, wtenczas podniesiono jej zwłoki, które przez cztery wieki spoczywały w grobach kościelnych i przeniesiono je do kaplicy, umyślnie ku czci tej świętej zbudowanej. Szczątki te czyli kości zamknięte w ozdobnej trumience, umieszczone są w ołtarzu dla czci publicznej, a prócz tego dwie części z ramienia i głowy, umieszczone w osobnych relikwiarzach, zachowane są w klasztorным skarbcu. Ołtarz tej kaplicy marmurowy, wraz z dwoma alabastrowemi posągami był nieco w ostatnim pożarze uszkodzony, lecz w r. 1872 został odrestaurowany i cała kaplica odmalowana. Ze względu na spoczywające tu ciało bł. Salomei nadany jest przez Stolicę Apostolską odpust zupełny dla wszystkich wiernych, którzy w pierwszą niedzielę po dniu 17 Listopada, odwiedzą ten kościół i wypełnią przepisane warunki.

O. Remigiusz, Franciszkanin.

WYKŁAD

reguły III Zakonu S. O. N. Franciszka.

ROZDZIAŁ VIII.

O odmawianiu godzin kanonicznych.

(Ciąg dalszy).

Przytoczone dotąd przykłady pouczają nas dostatecznie, że godziny kanoniczne od pierwszych czasów nietylko w częś'em były użyciu, lecz i ogólnem cieszyły się poważaniem, a jeśli S. O. Franciszek obowiązek odmawiania tych godzin kanonicznych włączył do swej III reguły, to nie zaprowadzał przez to żadnych jeszcze nowości, ani też żadnych nowych na swych uczni nie nakładał ciężarów — lecz tylko zwyczaj w bardzo szerokiem użyciu podówczas będący, utrwalić i jeszcze bardziej rozpowszechnić zamierzał. Boć jemu, który całą swą seraficzną mądrość w modlitwie i księgach świętych znachodził, dobrze wiadome były słowa Apostoła narodów, że: *cielesne ćwiczenie mało jest pożyteczne, lecz pobożność do wszystkiego jest pożyteczna, gdyż ma obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego* (I. Tym. IV. 8).

Pisze więc w tej III regule tak:

Niech wszyscy odmawiają codziennie siedm godzin kanonicznych mianowicie: Jutrznie, Prymę, Tercyę, Sekstę, Nonę, Nieszpory i

Kompletę. Klerycy, czyli znający psalterz, będą mówić na Prymę: Deus in nomine Tuo, Beati immaculati, aż do Legem pone; inne psalmy godzin i Gloria Patri według porządku pisanego dla duchownych. Kiedy nie będą w kościele, będą się starali odmówić na Jutrznię psalmy, które się odmawiają w kościele katedralnym, albo przynajmniej niech nie zaniedbują odmówić, jak ci co czytać nie umieją 12 Ojcze nasz i Chwała Ojcu na Jutrznię, i siedm razy na każdą z godzin Ojcze nasz i Chwała Ojcu, dodadzą do Prymy i Kompletu mały Symbol i Miserere mei Deus jeżeli umieją. Jeżeli pacierzy nie odmówią w zwykłych godzinach, niech za to odmówią trzy razy Ojcze nasz. Chorzy nie są obowiązani do tych pacierzy, chyba by sami chcieli. Podczas postu i także we większych kościołach, których parafie zamieszkują, na Jutrznię niech się starają osobiście przychodzić, chyba by słuszny powód od tego ich zwalniał.

Takim jest tekst tego VIII rozdziału reguły. Rozbierzmy go teraz na pojedyncze punkta, aby jego przepisy tem łatwiej w pamięci utrwalić. Zaleca tedy św. Patriarcha:

1. odmawianie godzin kanonicznych wszystkim tercyarzom;
2. żąda by wszystkie siedm godzin odmawiane były ;

3. i to wedle porządku przepisanego dla duchownych ;

4. w razie przeszkody mogą być te godziny odmawiane prywatnie, lub nawet zastąpione innemi modlitwami ;

5. chorzy są od tego przepisu wolni ;

6. natomiast zdrowi osobiście w Jutrzni i to w kościele odmawianej udział brać będą o ile ich od tego słuszny powód nie zwalnia.

Zastanowimy się teraz nad temi punktami szczegółowo.

1. *Niech wszyscy odmawiają codziennie siedm godzin kanonicznych.* Dla czego wszyscy? Odpowiedź na to prosta i w oczy bijąca. Skoro Dawid modląc się Panu i śpiewając na Jego chwałę psalmy, tak wysoki a podwójny : majestatu i świątobliwości osiągnął stopień, to czemuż te same pienia nie mają być z pożytkiem dla każdego z tercyarzy? To też wierni III Zakonu członkowie idąc za głosem reguły i przykładem św. Franciszka nigdy nie zaniedbywali odmawiania godzin kanonicznych. Błogosławiony Nevolus ubogi i pokorny szewc tak się ze swą pracą codzienną urządzał, by godziny kanoniczne mógł odmawiać w kościele i to przed tym ołtarzem, w którym Zbawiciel utajony w Najśw. Sakramencie przebywał Święta Małgorzata z Kortony, posługując chorym rodzącym niewiastom przyśpiewywała psalmy lub w chwili wolniejszej, z innemi siostrami odmawiała

godziny. Błogosławiona Marya de Maliaco codziennie w kościele Braci Mniejszych w chórowych modlitwach zakonników uczestniczyła. Błog. Robert książę Rimini, uczęszczał regularnie do wspaniałego przez się wystawionego kościoła, w którym kapłani siedmkroć na dzień śpiewali godziny kanoniczne. Gdy inni śpiewali, on z jednym z kapłanów też pacierze w skupieniu odmawiał. Św. Elżbieta królowa portugalska w towarzystwie panien Klarysek codziennie psalterzowe odprawiała modły. Święci małżonkowie Elzeary i Delfina w komnacie swojej wspólnie kanoniczne odmawiali godziny. O świętej Elżbiecie księżnej Turyngii a wielkiej patronce III Zakonu wiemy: że najwięcej łask Bożych i natchnień z góry otrzymała w czasie tych właśnie modłów, a święty Ludwik król francuski mawiał, że wolałby postradać królestwo, jak zaniedbać tej tak milej Bogu modlitwy.

Mógłbym te przykłady pomnożyć w nieskończoność, lecz i tych wystarczy dla okazania, że kto ten rodzaj modlitwy ukochał, tego Bóg swemi odszczególnił łaskami. Dla tego chętnie, kto tylko może niech te godziny kapłańskie odmawia i obserwuje, bo... że się w tem miejscu znowu powtórzę, jeśli Dawid modląc się Panu i śpiewając na Jego chwałę psalmy, tak wysoki a podwójny: majestatu i świętości osiągnął stopień, to cze-

muż te same pienia nie mają przynosić pożytku każdemu z tercyarzy?

C. d. n.

O. Czesław, Bernardyn.

Wiadomości kościelne i zakonne.

Z Cieszyna donoszą nam, że grono pań należących do III Zakonu S. O. N. Franciszka zamierza założyć tamże ochronkę, dla biednej diatwy polskiej i oddać takową pod nadzór kilku sióstr tercyarek. Projekt to dobry i bardzo na czasie, nigdzie bowiem żywioł obcy nie zalewa tak gwałtownie rodzimej ludności, jak na Szląsku austriackim. Jeśli nowe to dzieło podjętem zostanie dla chwały Bożej i utrwalenia zasad katolickich wśród rdzennej polskiej ludności, to znajdzie błogosławieństwo niebios i silne poparcie wśród rodaków wszystkich dzielnic Polski. My ze swej strony cieszymy się szczerze tym nowym dowodem żywotności tercyarstwa, a skoro tylko bliższe nadejdą nam informacje i gdy się przekonamy, że nowa instytucja opartą będzie rzeczywistością o III Zakon i prowadzoną w duchu S. O. Franciszka, wtedy niezawodnie wezwiemy was drodzy bracia i siostry III Zakonu byście po chrześcijańsku wsparli to dzieło, żeby takowe żywem stać się mogło świadectwem, iż jedynie duch wiary i serdecznej miłości jakim tercyarstwo wszędzie jest ożywione, jest w stanie zadośćuczynić piekącym potrzebom społecznym, a przytem otrzeć łzę sierocą i zachować drogocenny byt narodowy, zwłaszcza tam, gdy tak jak na Szląsku jest on widocznie i silnie zagrożony.

W Starym Sączu ogromne czynią się przygotowania do 600-letniego jubileuszu śmierci błog. Kingi, czyli Kunegundy księżnej polskiej i fundatorki klasztoru PP. Klarysek tamże. Świeżo nakładem zakonnic Starosądeckich wyszła przesłiczna książeczka pod tytułem: „Nabożeństwo ku czci błog. Kunegundy“, kosztuje bez przesyłki zaledwie 15 centów. Każdy z tercyarzy mógłby ją sobie nabyć a w ten sposób pomóc biednemu dziś klasztorowi PP. Klarysek, który olbrzymie ponosi ofiary, aby jubileusz ten dziewięć dni trwać mający a zapowiedziany na 24 lipca b. r., wypadł jaknajświeźniej.

Nowy targ. Dnia 1 maja 1892 t. j. w niedzielę odbyło się zgromadzenie III Zakonu św. Ojca Franciszka pod przewodnictwem miejscowego proboszcza i Dyrektora tegoż zakonu O. Michała Wawrzynowskiego.

Po odbytych modlitwach i przemowie przystąpiono do wyborów przełożonych i w imiennem głosowaniu wybrani zostali: Przełożonym Michał Cyrwus, zastępcą Franciszek Szopiński. Przełożoną: Bronisława Tretter, zastępczyni Kunegunda Wiśniowska. Po odbytych wyborach O. Dyrektor udzielił absolucyi — Niech to więc wszystko będzie na cześć i na chwałę Panu Bogu w Trójcy świętej jedynemu.

W Górze św. Anny (Annaberg) zakończył swój wielce zasłużony żywot O. Atanazy Kleinwächter Gwardyan klasztoru OO. Reformatów. Znany był w całym Szląsku, jako najgorliwszy krzewiciel III Zakonu. Wśród najtrudniejszych warunków, gdy w czasie walki z kościołem rząd pruski więził i prześladował gorliwych księży, a zakonników rozpędzał, umiał ś. p. O. Atanazy wytrwać na trudnem stanowisku, a przytem rozwinał tak pożyteczną działalność, że z błogosławieństwem lud szląski powtarzał jego imię. Na pogrzeb, który się odbył 12 kwietnia pospieszono z całego Szląska. Zwłaszcza tercyarze ze stron wszystkich przybyli, by oddać ostatnią posługę swemu ukochanemu Dyrektorowi. Księży zjechało nadzwyczaj wiele, jak nam donoszą było około

60. Z Wrocławia przybył z polecenia Księcia-Biskupa ks. kanonik Speil i miał w kościele mowę pogrzebową, ale niemiecką, której lud po największej części nic nie rozumiał. Natomiast nad grobem przemówił znany na całym Szląsku ks. komisarz biskupi Nehrlich z Piekar Niemieckich, gorliwy fundator Szląskiej Kalwaryi, ten przemówił po polsku, a tak serdecznie i wzruszająco, że tłumy ludu ze łkaniem głośnie słuchały natchnionych słów znakomitego kapłana i kaznodziei.

Zgromadzenie Sióstr Augustyanek w Krakowie, składa serdeczne podziękowanie szanownym tereciarzom Zakonu św. O. Franciszka jakoteż i wszystkim swym dobroczyńcom za łaskawie niesione ofiary na budowę kościółka: „Matki Boskiej Dobrej Rady“. Oby im to Pan Jezus stokrotnie wynagrodzić raczył! Zgromadzenie nasze w codziennych modlitwach pamięta zawsze o tych wszystkich, którzy przyczyniają się do budowy, uważając ich za dobroczyńców swego klasztoru i fundatorów kościoła.

NEKROLOGIA

W Oporowie pod Poniecem zmarła 11 kwietnia siostra 3go Zakonu Maryanna Michalina Katarzyńska w 56 roku życia, żyła w III Zakonie bardzo przykładnie lat 30 wdową będąc lat 27.

W Miasteczku (Kieferstädtel) zakończyła żywot doczesny siostra Joanna Sojka.

Z Trahów donoszą, że umarła siostra Maryanna Leśniak. Obie były bardzo gorliwe i pobożne tereciarki.

W Brzezówce parafii Tarnowieckiej, zasnęła w Bogu d. 4 kwietnia 1892 Anna Barbara Wojnarowiczowa, pobożna i cicha tercyarka od r. 1887.

W Bieczu zasnął pobożnie w Panu O. Leonard Kędra kapłan zakonu OO. Reformatów, po bardzo długiej lecz cierpliwie i z poddaniem się woli Bożej znoszonej chorobie.

Niniejszem poświadczam, że „Dzwonek“ na miesiąc czerwiec nie zawiera w sobie nic przeciwnego nauce katolickiego Kościoła.

W Krakowie 9 maja 1892.

X. Filip Gołaszewski
cenzor.

L. 1981.

POZWALAMY DRUKOWAĆ

Z Książęco-Biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 11 maja 1892.

(L. S.)

† A. Kard. Dunajewski.

W Krakowie w druk. Wł. L. Anczyca i Sp. pod zarz. Jana Gadowskiego. Nakładem O. Czesława Bogdalskiego.

Prośby do Boga na miesiąc czerwiec.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twojego Miłosierdzia ze skrucą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zakonu o... tu wymień intencję na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojciec nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **S. S. Nikodema m.**, *bł. Benvenuto z Recanati* wyzn. I zak. 1289. O gorącą miłość ku P. Bogu.
2. **C. S. Erazma b.**, *bł. Baptysty Varani dziew.* II zck. 1527. Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim душom zmarłych.
3. **P. S. Klotyldy**, *bł. Andrzeja de Spello* wyzn. I zak. 1364. O skupienie duszy.
4. **S. Wig. S. Saturniny Panny.** O opiekę P. Jezusa nad Zak. św. Franciszka.
5. **N. Zesłanie Ducha św. S. Florencyi panny**, *bł. Pacyfika z Ceredano*, wyzn. I zak. 1482. O rozszerzenie III Zak.
6. **P. Święteczny S. Norberta.** O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **W. S. Roberta bisk.**, *bł. Stefana i bł. Rajmunda mm.* I zak. 1232. O nawrócenie niedowiarków.
8. **S. Suchedni. S. Medarda**, *bł. Bartłomieja z Montepulciano*, wyzn. I zak. 1340. O wytrwałość w dobrem.
9. **C. S. Felicyana m.** O nawrócenie błądzących.
10. **P. Suchedni. S. Małgorzaty.** O wysłuchanie tych, którzy się naszej modlitwie polecają.
11. **S. Suchedni. S. Barnaby Apostoła.** O światło w wątpliwościach.
12. **N. I po św. Uroczystość Trójcy Przenajśw. S. Onufrego**, *bł. Guy z Kortony* wyzn. I zak. 1250. O szczerą pokutę i skrucę.

13. **P.** *Uroczystość Serca Jezusowego, S. Antoniego Padewskiego* wyzn. I zak 1431. O zdrowie.
14. **W.** *S. Bazylego* wyzn. O różne doczesne dary.
15. **Ś. SS.** *Wita i Modesta.* O ducha pokory św.
16. **C.** *Boże Ciało. SS. Justyny i Benona, bł. Jolanty wd. II. Zak. 1298.* O zdanie się na wolę Bożą.
17. **P.** *S. Adolfa.* O zamięłowanie ubóstwa i umartwienia.
18. **S.** *SS. Marka i Marcelina.* O zwycięstwo w pokusach.
19. **N. 2 po św.** *SS. Gerwazego i Protazego, bł. Michalina z Pesaro wd. III Zak. 1356.* O zachowanie od klęsk rozlicznych.
20. **P.** *S. Reginy.* O nawrócenie pijaków.
21. **W.** *S. Alojzego Gonzagi* O spokój duszy.
22. **Ś. S.** *Paulina Bisk.* O powstanie z brzydkich nałogów.
23. **C.** *S. Agrypiny panny.* O wytrwałość we wierze.
24. **P.** *Narodzenie S. Jana.* O pomoc dla nieszczęśliwych i ubogich.
25. **S.** *S. Wilhelma* wyzn. O pojednanie i zgodę zwaśnionych.
26. **N. 3 po św.** *ŚŚ. Jana i Pawła mm.* O dobrą spowiedź.
27. **P.** *S. Władysława kr., bł. Benwenuta z Gubio* wyzn. I zak. 1232. O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św.
28. **W.** *Wig. S. Leona Pap.* O gorliwe spełnianie obowiązków.
29. **S.** *ŚŚ. Piotra i Pawła Ap.* O oddalenie od nas wszelkich chorób.
30. **C.** *ŚŚ. Emilii i Lucyny.* O cierpliwe znoszenie krzyżów.

